

PiS nie odpuszcza w kwestii zgromadzeń

8 grudnia 2016

Przez chwilę wydawało się, że PiS trochę odpuszcza w sprawie zgromadzeń. Senator z rządzącej partii proponował, by związki wyznaniowe i władze jednak nie miały pierwszeństwa w organizacji swoich wydarzeń.

Senator Marek Martynowski zgłosił dwie propozycje poprawek. Jedna z nich sprowadzała się do propozycji wprowadzenia 14-dniowego *vacatio legis* zamiast, jak chciał Sejm, natychmiastowego wejścia ustawy w życie w momencie ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw”. Druga, poważniejsza, wykreślała regulację, w myśl której to Kościoły i związki wyznaniowe oraz władze publiczne mogłyby w pierwszej kolejności wybierać czas i miejsce swoich zgromadzeń.

Ani na chwilę PiS nie miał zamiaru odstąpić od pozostałych przepisów – zabraniających kontrmanifestacji (dwa pochody musi dzielić przynajmniej 100 metrów) i wprowadzających instytucję zgromadzeń cyklicznych, które, przypomnijmy, „są organizowane przez ten sam podmiot w tym samym miejscu lub na tej samej trasie co najmniej cztery razy w roku według opracowanego terminarza lub co najmniej raz w roku w dniach świąt państwowych i narodowych”. Opozycja, w tym zgodnie cała lewica, stoi na stanowisku, że sam pomysł zmiany ustawy łamie prawo do wolności manifestowania. PiS, forsując nowe prawo, zasłania się troską o bezpieczeństwo obywateli.

Ostatecznie jednak żadne korekty nie przeszły. Nowe prawo o zgromadzeniach wejdzie w życie w postaci przegłosowanej przez Sejm. Rządzący zignorowali nie tylko głos demonstrantów wykrzykujących sprzeciw pod budynkiem parlamentu, ale i ekspertyzę Sądu Najwyższego, który uznał projekt ustawy za niekonstytucyjny, sprzeczny z zasadami prawa międzynarodowego

i bliski decyzji o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, gdy część praw obywatelskich jest zawieszona.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu